SERJA C

GRUDZIEŃ 1925

Z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września. **Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.**

Przedpłata roczna Z przesyłką pocztową Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika" na

konto P. K. O. Nr 404.600 i wszystkie księgarnie

wynosi zł 6 gr 50. w kraju i zagranicą.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Ukończyliśmy tedy rocznik 21, jakkolwiek był to wydawnictwa rok 25, bośmy w czasie wojny i po wojnie cztery lata zmarnowali. Za poparcie w r. b. *dziękujemy serdecznie wszystkim,* a zwłaszcza zarządom szkół i kolegom-nauczycielom, którzy i uczniów starszych do zbiorowej przedpłaty zachęcali. Czujemy to dobrze, żeśmy zadania nie wypełnili tak, jakeśmy pragnęli, ale na to składało się wiele czynników, nietylko natury materjalnej. *Chcemy w roku przyszłym rozwinąć działalność szerszą i żywszą* i dlatego uprosiliśmy do współpracownictwa szereg nie fachowych językoznawców, ale ludzi, miłujących rzetelnie język ojczysty, nadto poszczycić się możemy i obietnicą *współpracownictwa* prof. *A.A.Kryńskiego,* który na tem polu położył niepospolite zasługi.

Ze względu na znaczną ilość przedpłatników ze szkół średnich, tak dyrekcyj zakładów, jak i nauczycieli, *będziemy w roku przyszłym omawiać różne trudniejsze sprawy językowe,* nasuwające się w nauce języka ojczystego, a nie poruszone w żadnej gramatyce. Sięgniemy do skarbnicy języka dawnego i współczesnego, żywego, aby wykazać ich nierozerwalny związek i zależność.

Szczególnie jednak *prosimy* Szanownych Przedpłatników o po*dawanie nam swoich uwag i wątpliwości,* bez tego bowiem pismo nie może być aktualne i żywotne. Prosimy także usilnie, aby *każdy przedpłatnik zapisywał usterki językowe z tego czasopisma czy dziennika, który stale czyta,* podając obok usterki tytuł i numer, lub stronicę pisma. Taki materjał nam przesłany co tydzień, czy co miesiąc, da obraz interesujący *niedomagań językowych* w naszej prasie i *wpłynie* więcej na *poprawę tego stanu rzeczy,* niż całe szeregi artykułów (nie czytanych !). Gdybyśmy tylko z 200—300 pism zbierali usterki, a nie wątpimy, że znajdzie się tylu miłujących szczerze język i pragnących jego poprawności, to już rezultat może być rychło widoczny, skoro redakcja owego

138 PORADNIK JĘZYKOWY C 10

pisma spostrzeże, że jest pod ciągłą kontrolą językową. Wybitnie czynnych i wytrwałych w tym dziale współpracowników wynagrodzimy chętnie w końcu roku ofiarowaniem im dawnych roczników podług wyboru i życzenia.

Przypominamy *konkurs, ogłoszony w zeszycie listopadowym* i prosimy o jak najliczniejsze uczestnictwo.

O innych ułatwieniach podaje wiadomość wydawnictwo na końcu zeszytu; liczymy na dalsze, wszechstronne poparcie i z tą ufnością podejmujemy pracę dalszą.

I. W SPRAWIE PISOWNI NAZW GEOGRAFICZNYCH.

Powszechnie znane są „Zasady ortografji polskiej", wydane według rozstrzygnięć Polskiej Akademji Umiejętności przez profesora J. Łosia (Książnica-Atlas, wyd. II. 1922, wyd. III. 1924, wyd. IV. 1925). Wiadomo też, jak należy pisać zgodnie z uchwałami Akademji nazwy geograficzne. Ale w roku 1924. przybył pewien komentarz wyjaśniający, co należy rozumieć przez nazwę geograficzną „własną", a co przez nazwę geograficzną „naukową", czyli „termin geograficzny". Komentarz ten, umieszczony w wydaniu III. „Zasad", a powtórzony bez zmiany w wydaniu IV, budzi pewne wątpliwości tak u geografa, jak u każdego piszącego, i wymaga wyjaśnienia.

Według zasad Akademji, piszemy między innemi wielką literą: w nazwach geograficznych dwu — lub więcej wyrazowych wyrazy wyróżniające, np. góry Uralskie. Natomiast małą literą piszemy nazwy, czyli terminy geograficzne naukowe, np. pojezierze bałtyckie, zagłębie krakowskie, wyżyna podolska.

Ponieważ nazwy geograficzne „własne" trudno, zdaniem „Zasad", odróżnić od „terminów naukowych", przeto w komentarzu daje się takie wyjaśnienie: nazw j geograficzna „własna" jest to nazwa, „które powszechnie używają mieszkańcy pewnej miejscowości", natomiast terminy geograficzne „są w użyciu tylko w książkach naukowych i tworzą się od nazw innych miejscowości, z któremi mają styczność", np. zagłębie krakowskie, zagłębie dnieprowskie...

Otóż na to wszystko musimy odrazu zauważyć, że rozróżnienie „nazwa geograficzna własna" i „nazwa geograficzna (termin) naukowa" — nie jest ścisłe.

I. Pomiędzy zjawiskiem geograficznem takiem, jak np. Karpaty, a takiem, jak np. pojezierze bałtyckie, nie zachodzi różnica pojęciowa tego rodzaju, ażeby przez to powstała lub istniała potrzeba wyróżniania ich w dwu różnych nazwach. W geografji tak „Karpaty", jak „poje

С 10

PORADNIK JĘZYKOWY

139

zierze bałtyckie“ są zjawiskami równoważnemi. W obu razach chodzi

o pewien charakterystyczny zespół form na powierzchni ziemi, a więc chodzi o pewne zjawiska przestrzenne, stanowiące przedmiot geografji przestrzennej, czyli regionalnej. Geografja te zjawiska określa w obu wypadkach zapomocą nazwy „własnej", jakkolwiek wyrażającej osobne geograficzne pojęcia: krainę gór i krainę jezior.

Inna natomiast jest rzecz z „zagłębiem", „zapadłością", które są pojęciami i nazwami geologicznemi. Tu pożądana jest ostrożność, gdyż nie zawsze „zagłębie" w sensie geologicznym jest „zagłębiem" w sensie geograficznym. To też wyrażenie „naftowe zagłębie krośnieńskie“ nie jest bynajmniej nazwą krainy geograficznej. Takiej bowiem krainy niema, jest tylko „kotlina Krośnieńska".

Z naciskiem tedy chcemy raz jeszcze zaznaczyć, że tak „Karpaty", jak i „pojezierze Bałtyckie" — są to dla geografa całkowicie równouprawnione geograficzne nazwy krain geograficznych. Równocześnie są to także i terminy geograficzne, oznaczające w pierwszym wypadku góry, a w drugim krainę jezior.

II. Na oznaczenie zjawisk geograficznych, a więc np. gór, rzek, wysp i innych, istnieją: a) bardzo dawne nazwy ludowe, np. Alpy, morze Bałtyckie, b) nazwy książkowe, bardzo stare, które się z czasem przyjęły

i rozpowszechniły, np. Karpaty, Sudety, Alpy Transylwańskie, c) nazwy książkowe, utworzone przez geografów dla celów orjentacyjnych i dla celów systematyki, które się jeszcze powszechnie u mieszkańców nie przyjęły, np. wyżyna Małopolska, wyżyna Lubelska.

Wyrastają z tego stanu rzeczy, gdy chodzi o pisownię nazw geograficznych, ogromne trudności, nietylko dla zwykłego śmiertelnika, ale nawet dla geografa. Trudno bowiem w wielu wypadkach orzec, czy mamy do czynienia z nazwą geograficzną, używaną tylko w książkach naukowych, czy z nazwą geograficzną „własną", np. step czarnomorski, nizina północno-niemiecka. Przytem trzeba pamiętać, że dzięki szkole proces przyswajania sobie nazw geograficznych książkowych przez ludność stale się odbywa i wiele nazw naukowych staje się z czasem własnością ogółu.

III. Nazwy geograficzne sztuczne bez ustanku się tworzą w miarę, jak postępuje systematyczne badanie i opisywanie krajów. Jest to konieczna potrzeba (nietylko naukowa) wyróżniania jednych krain i obszarów od drugich. Jak to bowiem wolno każdemu nazwać swego psa „Amorem" i pisać potem tę nazwę z szacunkiem dużą literą, a nie wolno ludziom nauki nazywać wyżyny np. Podolską i pisać nazwę tę również dużą literą, rzekomo dlatego, że to „termin naukowy"? Równocześnie tenże sam geograf, któremu nie wolno napisać w myśl obowiązujących go „Zasad" nazwy „wyżyna Podolska" dużą literą, a więc nie

140

PORADNIK JĘZYKOWY

C 10

wolno mu wyróżnić przez to rozległej i ważnej dla niego krainy geograficznej, jest zmuszony przez te same „Zasady" do pisania nazw przedmiotów geograficznych stokroć mniej dla niego ważnych, np. jezioro Białe, Psia Wólka — dużą literą.

IV. Trudności, jakie się piętrzą przed piszącym, który zechce stosować się do „Zasad", są większe, niżby ktoś mógł przypuszczać. Wykazać to łatwo na następujących przykładach: 1. Alpy są wyższe od gór dynarskich (nazwa naukowa), a góry dynarskie są wyższe od pojezierza bałtyckiego (nazwa naukowa). 2. Obniżenie pilicko-nidziańskie oddziela grzbiet krakowsko-wieluński od gór średnich polskich, a łączy nizinę podkarpacką z niziną mazowiecką. Przyzna każdy geograf, że tak pisać nie można, mimo, że w myśl komentarza „Zasad" tak pisać należy, są to bowiem wszystko nazwy sztuczne w używaniu tylko w książkach naukowych, czyli rzekome „terminy geograficzne". Gdybyśmy jednak tak pisali, tobyśmy: a) zerwali z tradycją dotychczasową;

1. odstąpili od prawideł, stosowanych w innych językach (francuskim);
2. usunęli nazwę geograficzną w takich wypadkach, w których o tę nazwę, jako odpowiadającą pewnemu pojęciu, na pierwszem miejscu chodzi; d) utrudnilibyśmy w wysokim stopniu nauczanie geografji, stawiając ucznia, który pospiesznie łączy nazwę z pojęciem, wobec dwóch, jakgdyby różnych oznaczeń na rzecz bardzo często tę samą; e) postawilibyśmy każdego piszącego w położeniu trudnem i niepewnem. Następstwem tego wszystkiego byłby niewątpliwie fakt, że każdy piszący pisałby na swój sposób, a zamieszanie wzrastałoby z roku na rok.1) Nie chcę tu przypominać, że Francuzi piszą niekiedy w nazwach dwu- wyrazowych oba wyrazy dużą literą, a więc np. Grands Lacs, Coast Ranges, Colombie Britanique, Europe Occidentale, Océan Pacifique, Grande Barrière, Grandes Plaines i t. p. i nie można zauważyć, ażeby tego rodzaju pisownia psuła ogólny charakter pisma francuskiego.

Wobec tego wszystkiego proponujemy powrócić do dawnych zasad z czasu przed ukazaniem się komentarza. Co najwyżej zaś, radzimy dodać taki komentarz: „W nazwach geograficznych dwu- lub więcejwyrazowych pisze się dużą literą wszystkie wyrazy odróżniające w tych wypadkach, w których one oznaczają niewątpliwą krainę geograficzną lub obszar geograficzny, jaki się w zdaniu chce wyróżnić", np. wyżyna Małopolska, wyżyna Podolska, pojezierze Bałtyckie, zatoka Gdańska, pustynia Arabska. Małą zaś literą należy pisać przymiotniki wyróżniające wtedy, gdy się ich używa w znaczeniu

1) Nawet już wzrasta, o czem przekonać się można, przeglądając ostatnie podręczniki geograficznie szkolne.

C 10

PORADNIK JĘZYKOWY

141

ogólnem, zwłaszcza zbiorowem, np. niziny francuskie, rzeki australijskie, prerje amerykańskie, dąb hiszpański, orzech włoski. Podobnie piszemy zresztą „kaszka krakowska", „miód janowski" i t. p.

Fakt, że się tworzy owe przymiotniki od nazw miejscowości lub od nazwy kraju, jest bez zasadniczego znaczenia, skoro nazwa miejscowości może być równocześnie nazwą krainy lub nazwą jakiegoś obszaru geograficznego, np. basen Paryski, zatoka Neapolitańska, nizina Sandomierska i t. p.

(„Czasop. geograf.") St. Pawłowski.

— Sprawa to napozór drobna i nie powinnaby nikomu zatruwać życia. A przecież — z artykułu powyższego widzimy, że ma znaczenie i nie jest obojętna w geografji. Ze stanowiska praktyki życiowej i szkolnej przemawiać musimy za możliwem uproszczeniem, a więc za ujednostajnieniem. Drobiazgowe i nieuchwytne wyróżnienia przyczyniają się tylko do zamieszania i chaosu. Jeżeli już w dawniejszych wydaniach „Zasad ortografji" nie dosyć jasno wyróżniono „wyrazy odróżniające" a „nazwy naukowe", to w omówionym powyżej komentarzu nazwy „własne" a „naukowe" jeszcze trudniej określają różnicę.

Z tego tedy względu praktycznego przemawiamy za wnioskiem autora i położylibyśmy nacisk na pisanie w nazwach geograficznych wielkich liter w częściach odróżniających (wyżyna Podolska), małych zaś liter w nazwach ogólnych, zwłaszcza zbiorowych („niziny francuskie").

Redakcja.

II ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

124. „Na dworze" (= na otwartem powietrzu), czy także: „na

dworzu"?

Linde pisze tylko „na dworze": „Gdy się poniekąd wypogodziło na dworze..." „Kareta już stoi na dworze".

Na Pomorzu często mówią i piszą (w szkołach) „na dworzu". Czy to forma prawidłowa?

(Pelplin) Ks. W. K.

— Dwór jako rzeczownik męski (na spółgłoskę twardą) ma miejscownik na — e: a więc: na dworze, na ugorze, w przestworze, na tronie, na wale (zak. na k, g mają — u: w Bogu, na brzegu, w żebraku, w ślimaku). I to jest forma prawidłowa.

Skąd się wzięło — u? Analogja do form rzeczowników nijakich: na morzu, w zbożu, na powietrzu, na przedmieściu, oddziałało na formę

142

PORADNIK JĘZYKOWY

C 10

na dworze, ponieważ sobie nie zdawano sprawy z różnicy rodzaju i wynikających stąd różnic deklinacyjnych.

Formę na dworzu można tylko uważać za prowincjonalizm i w szkołach tolerować jej nie można.

III. ROZTRZĄSANIA.

Przy studjowaniu wielce ciekawej rubryki Poradnika „Zapytania i Odpowiedzi" nastręczają się czasem wątpliwości, które mogły się nie nasunąć pod pióro prowadzącego ten dział znawcy. Niech mi wolno będzie dla pogłębienia rzeczy wątpliwościami temi się podzielić.

ad 113. Współczuć upodabnia się często w konstrukcji (i to nie tylko w polszczyźnie) do bliskoznacznych okazać współczucie, pomóc komu. Logika (nie zawsze w języku rozstrzygająca) każe mówić współczuć z kim, współdziałać z kim. Ma rację; ale... bądźmy logiczni do końca, Czy mogę współczuć z nędzą bliźniego, z cierpieniami męczennika ? Toć nędza i cierpienia nie czują. Mamże tedy zmieniać konstrukcję na współczucie z bliźnim w jego nędzy? Nakładałbym tem pęta logiczne na styl. Nie; tu to upodobnienie nie wydaje mi się zwykłem niedbalstwem językowem, płynie raczej od wewnątrz i, bodaj, że zapanuje nad logiką. Nie raziła taka konstrukcja Prusa, Sienkiewicza — wątpię, by tylko z niedbalstwa ród wiodła.

Nie wynika stąd, bym kwestjonował słuszność odpowiedzi; bynajmniej; byłbym tylko może względniejszy dla tych, co współczują komu.

ad 115. Choćbyśmy, hołdując tradycji, mówili fiłomat, filaret, skoro tak mówili współcześni, a nie upodabniali tych nazw do dyplomaty, sarmaty (inne to oczywiście maty), nie powinniśmy, sądź ę pozwolić sobie narzucić błędnego przymiotnika filomatyczny. Owszem, byłby on na miejscu, gdyby pochodził od filomatyzmu czy filomatyki, jak schematyczny od schematyzmu, lub pragmatyczny od pragmatyki, ale tam, gdzie przymiotnik pochodzi od imienia osobowego, tam ów tyczny nie ma miejsca. Odcisk na palcu dyplomaty, jeżeli chcemy odziać go w przymiotnik, może być tylko dyplomacki nie dyplomatyczny, pachciarz, co służy arystokracie będzie arystokracki, kapelusz poety nie będzie ani poetyczny, ani poetycki. Tem właściwsze są przymiotniki filomacki i filarecki, że w języku już i tak istnieją, a mają wzory tak rozpowszechnione, jak literat — literacki, adwokat — adwokacki.

ad 116. Dlaczego czasby było nazwano w odpowiedzi aż dziwolągiem, nie rozumiem. Jeżeli mogę powiedzieć bezosobowo wstyd mi było, szkoda nam było, byłoby mu żal, gdzie rzeczowniki nabierają wyraźnych cech przysłówkowych, to, sądzę, że mam prawo widzieć

С 10

PORADNIK JĘZYKOWY

143

przysłówki i w zdaniach czas nam już do domu — nie czas było myśleć o zabawie, gdy chory dogorywał. Toć gdyby w ostatniem zdaniu czas był rzeczownikiem, to po zaprzeczeniu musiałby stać w dopełniaczu, a wtedy mielibyśmy nie było czasu myśleć o zabawie — zgoła inny sens. Skoro tedy czas jest w podobnych zdaniach przysłówkiem, wyrażenie czasby było jest najzupełniej poprawne. Nie płynie stąd, by w powiedzeniu czasby był już iść było co niewłaściwego; mogę bowiem traktować ten czas również jako rzeczownik.

ad 122. Wskazówki co do przymiotnika od Królewskiej Huty nie uważam za słuszną. Idzie tu przecież, tak czy inaczej, o nazwę — nie co innego mieliśmy przy tworzeniu nazwisk przymiotnikowych — a w nazwach język pedantyzmu nie wykazuje bynajmniej i nie krępuje się uświęconemi przymiotnikami. To też od żyta formujemy Życki, od rzeki — Rzecki, od chaty — Chacki, od błota — Błocki, choć właściwe przymiotniki brzmią zupełnie inaczej; czemu tedy od huty doszukiwać się przymiotników hutny czy huciany? Nazwa brzmieć będzie prosto: królewskohucki ; zresztą i analogja takich nazw jak Sławuta — sławucki, Bałuty — bałucki (choć inne tu źródło) musi Hutę pociągnąć. (Pomijam tu drugi sposób tworzenia nazwy od mieszkańca — byłoby huciański — gdyż, po pierwsze, byłaby ona niepotrzebnie dłuższa, po drugie, sama nazwa mieszkańca nie jest utarta).

Najprostszej drogi — wzięcia przymiotnika z ust okolicznego ludu — bałbym się w podobnych razach zalecać: nazwa to bezwątpienia nowa, narzucona przez Niemców, a więc bez tradycji u naszego ludu — przymiotnik mógłby wypaść koszlawo. J Rzewnicki.

— Zdawałoby się, że referent działu zapytań, podpisany pod tą odpowiedzią, nie zna innej siły w języku, tylko logikę i nią wszędzie wojuje. Tymczasem właśnie on przestrzega ciągle przed stosowaniem logiki do poprawności językowej, boby się to na nic nie przydało. W ocenianiu zwrotu współczuć komu nie należy szukać innego upodobnienia, jak tylko do języka rosyjskiego (soczuwstwowať komu) i sprawa się przedstawi jasno; zwrot polski będzie zgodny z tradycją i powszechnem użyciem: współczuć z kim, jak współpracować z kim.

Co do zwrotu czasby było nie odczuwałem jeszcze w rzeczowniku czas cech przysłówkowych; w porównaniu z użyciem w takiem znaczeniu rzeczowników wstyd, szkoda, żal — wyda się naturalnie czas inaczej.

Dowiaduję się poraz pierwszy, że od żyta jest przymiotnik życki, nie jak dotąd żytni; od rzeki — rzecki nie rzeczny, od chaty — chacki nie chatni, od błota — błocki nie błotny i tak samo od huty — hucki nie hutny. Jeżeli istnieją nazwiska Życki, Rzecki, Chacki, Błocki, to ich wywód jest zupełnie inny. Brania przymiotnika z ust ludu nie trzeba

144

PORADNIK JĘZYKOWY

C 10

się obawiać; na tworzenie przymiotników polskich Niemcy wpływu nie mają, a lud śląski w wielu wypadkach wykazał niepospolitą zachowawczość staropolszczyzny i nieskażone poczucie. R. Z.

IV. POLSKIE SŁOWNICTWO SPORTOWE.

Nie wiem, czy prof. Kryński, ceniony kustosz czystości polszczyzny, zajmuje się sportem. Jeśli się jednak zajmuje, lub jeśli przynajmniej czytuje sprawozdania sportowe, niewątpliwie miewa po tej lekturze bardzo ciężkie sny, lub zgoła cierpi na bezsenność.

Sport ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Nie trzeba tego nikomu tłumaczyć. Choć tam lekarze ostrzegają, iż zbyt forsowne oddawanie się sportom więcej szkody niż pożytku przynosi, a nawet może o nagłą a niespodziewaną śmierć przyprawić, choć w pewnych zawodach sport bywa uprawiany głównie w celach kieszonkowych (by je jak najrentowniej zapełnić), jednakże to wszystko jest jedynie wynikiem nieznajomości rzeczy przez laików o usposobieniu zrzędnem i pesymistycznem, cierpiących niezawodnie na wątrobę, artretyzm, pedagrę, zaparcie nawykowe, rozdęcie żył, katar kiszek, zaflegmienie, melancholję, hipochondrję, reumatyzm stawów, początki tabesu młodzieńczego, zapalenie wyrostka robaczkowego, rozszerzenie serca, tudzież dziedzicznie obciążonych. Albo też są to poprostu złe języki.

Każdy bowiem, kto nie jest kretynem ani matołkiem, wie doskonale, iż sport — to jest sport. A kto głupi, tego nie rozumie — niema co z nim gadać.

Sport nietylko wzmacnia rozwój fizyczny oraz siły męskie, damskie i dziecięce, lecz niesłychanie wzbogaca mowę polską.

Niewysportowany laik, taki zwyczajny kretyn, nigdy tego nie zrozumie. Umysłowość jego najwyżej może się wznieść do tego poziomu, iż wie on, że po polsku miejsce, skąd rozpoczyna się bieg koni, cyklistów, czy piechurów, nazywa się start. Czasami wie jeszcze, iż zakończenie biegu koni, cyklistów czy piechurów zwie się po polsku finishem.

Ale czy taki matołek, pogardy sportowej godny, może zrozumieć, gdy stoi przy korcie, gdzie odbywa się gra w piłki, zwana po polsku tenniss'em, co znaczą polskie wyrazy porozumiewawcze: „play“ czy „ready"?

Umysłowość takiego ograniczonego człowieka (o ile nie sportowiec, godzien jest tej nazwy) nie może również zrozumieć, czemu, gdy się zbiorą na zawody dwie czy więcej drużyn, nazywa się to po polsku mecz. Czasami na plakatach pisze się ten wyraz dla mniej inteligentnej publiczności mecz, czasami zaś dla ludzi bardziej umysłowo wyrobio

С 10

PORADNIK JĘZYKOWY

145

nych match. Ta ostatnia pisownia ma jednak tę niedobrą stronę, iż  
ludzie pierwszej kategorji, a tych jest większość, wymawiają to zwyczajnie mat — poczem robią przydech ch.

Czyi dalej nie szkoda czasu na wbijanie komuś w głowę, iż taki  
pan, który prowadzi jakiś bieg, nazywa się po polsku leader, co niektórzy wymawiają lider, lub, że zwycięzca w wyścigach na lądzie lub  
wodzie, nosi miano championa, co znów ludzie niekiedy wymawiają,  
jako czempjon.

Jak niska jest u nas kultura, dowodzi fakt, iż nie każdy jeszcze  
zrozumie, czemu, gdy się zbierze kilkanaście samochodów, by sznurem  
urządzić korowód po mieście z chorągiewkami, opiewającemi rozgłos  
„Iwonki“ lub na część jakiejś kwesty, zabawa taka nosi polską nazwę  
„raid“. Cóż dziwnego — taki nieuk nie zna przecież najprostszych,  
elementarnych polskich nazw w słownictwie samochodowem, jak limuzyna, starter, karburator, znany mu zaś jest najwyżej polska nazwa  
kierowcy „szofer". Tenże nieuk, gdy mówić przy nim o lotnictwie, nie  
rozumie polskich nazw propeler, hangar, pilot. Trzeba treningu sportowego, aby to rozumieć. Co tu gadać, gdy ludzie nie rozumieją tak  
znanych polskich wyrazów, jak dysk lub hockey, a już na dźwięk wyrazu aerodynamika gębę rozdziawiają. Ba, raz nawet taki wydźiwiał  
bez zrozumienia rzeczy, czemu, gdy z Polski wyjeżdża trzech jeźdzców  
na popisy hipiczne do Nizzy, nazywa się to po polsku ekipa. Szukał  
w słowniku, lecz zgłupiał jeszcze bardziej, gdy się dowiedział, iż une  
equipée oznacza głupi, bezsensowny wybryk. Albo kiedyś zebrało się  
kilku małointeligentnych gapiów na meczu foot-ball'owym. Otóż jeden  
powiada do swych towarzyszów:

— Co to za djabeł strzelić bramkę? Po jakiemu to? To pewno  
wymysł starozakonny od Makabi czy Hakkoah, bo przecież po polsku  
mówi się: strzelić do zająca, do kozy, do kuropatwy, nie strzelić zająca.  
Można zastrzelić człowieka, kochankę czy kuropatwę. Jest wreszcie  
w słownictwie sportowem, mianowicie w lekkiej atletyce bardzo malownicze, jędrne wyrażenie w zawodach, stosowanych w niektórych  
dancingach nocnych, nad Wisłą, tudzież w kuluarach sejmowych. Brzmi  
ono: strzelić w pysk. Ale nigdy strzelić pysk. Można natomiast, uprawiając lekką atletykę, z powodzeniem i bez przedimka komuś skuć pysk.

Ale strzelić bramkę?

(„Kurjer Warszawski" 12 listopada 1925).

Gent.

146

PORADNIK JĘZYKOWY

C 10

Ablativus iudaicus  
akt czy aktów .

aramejski

Bielsko Śląsk

biuru czy biurowi

bodaj . .  
brak klepki  
brakować

Cesarzy, kluczy, krzyży

chwilowo, tymczasem  
Ciążeń — Ciążenia?

czasby było

czekam za kim

Dach — strzecha

dany  
dla   
dobru

(w) domu (w domie?)

dotyczący  
drobnicowy .

druchen

drzeć koty

(na) dworze

drzewostan

dzień (dnieje)

dziesięć lat temu

Ekipa . . 118, 145

Filomat — Filomata 122

filomatyczny — filomacki . . 122, 142

Gałęźmi . . 71

głosować wniosek 125

24 godziny czy godzin 38

grać pierwsze skrzypce 20

Habilitować kogo 108, 126

hebrajski czy hebrejski ... 8, 40, 95

hutny, hucki 143

Inwigilacja 13

Jahwe (odmiana) 41

jarmark, kiermasz, targ 53

jednakże (akcent) 52

str

Kamień obrazy 6

klepać biedę 19

koperta czy kowerta 22

koszałka, opałka, kobiałka .... 53

kredytować — borgować . . . 53, 91

Krynica zdrój 114

kubeł — wiadro 53

kutnowski — kucieński 161

Lipie-lipski 110

Majster Klepka 18

mankiety czy manszety 22

miarodajny ... 108

Mickiewicz (pochodź.) 127

(w) międzyczasie 13

mimo, pomimo 73

Mokre Lipie czy Mokrelipie . . 6

mowa od tronu . 86

mój — swój 71

Na imię 52, 90, 108, 125

naprowadzony 56

nie czynić nic . . 39

nie dokonał nic .... . ... 123

niedowidzieć — nie doceniać . 40

nie mogłem napisać listu ..... 77

Nowodruck a Nowoświęciany . . 22

Oba, obaj, oboje 88

(w) oddziale — oddziele ..... 38

odnosić się do kogo 124

(w) odniesieniu do 51

odnośny . . 13, 55, 99

(w) odpowiedzi na 51

odprowadzić gotówkę 36

odsetka czy odsetek 86

ogniowa straż ? 90

omieszkać, nieomieszkać 90

opowiadać się za czem 124

ostatnio 70

Ostrów — Ostrowia 96

Pan całą gębą 3

państwo prezydentostwo .... 36, 75

patrzał — patrzył 37

(w) pierwszym rzędzie .... 28, 109

piłkać 69

SPIS WYRAZÓW I ZWROTÓW

objaśnionych w roczniku XXII (1925) „Poradnika".

str.

. 100

. 22  
. 40

. 69

. 22 73 18, 85 63

38

. . 71, 91 21

. 123, 142 122

1. 98  
   27

37  
89  
56

1. 89

3, 84, 110  
. . . 141

30  
53  
70

C 10

PORADNIK JĘZYKOWY

str.

plik czy plika 23

pobory a płaca 51, 134

pojedynczy 38

pokładać nacisk . . . . 62

poleconemby było 70, 92

port Gdańsk 43, 73

posłanka 71

powołany 28

pozwalam sobie 39, 76

pracować będę 76

proszę panią (pani) 78

protokół 86

przedkładać 56

przedłożyć 27

przepisywanie na maszynie . . . 21, 74

przy zwrocie 56

przyległy . . « 56

Resort 27

Rodecznica czy Radecznica .... 7

rostschutz — po polsku? .109, 126

rozbudowa 61

rozporządzenie w przedmiocie . . 52

rozterków 87

różnić się między sobą czy od siebie 39

ryfiarstwo 72

rzeczpospolita (akcent) . ... 90

Sam siebie 73

same (samo) 113

Sąciarka czy Sąsiadka . ... 7

słomiany wdowiec 17

Słupia — słupski 110

spieszyć na łeb na szyję 2

sport szkolny 85

(w) sprawie odnoszącej się do . . 52

stacja Tarnów 114

sterling . . 52

strzelać bąki 5

szczebrzeszyński czy szczebrzeski . 6

szereg.... było 68

szklanny — szklany 38

(w) ślad pisma . . 52, 56

Śląsk czy Szląsk 86

śpiew łabędzi 5

147

str.

śpiewać Tadeusza 20

światopogląd 13

świniobicie 7

świstek — zwitek 68

Ukrop, wrzątek, war 53

urgować 13

usterek 87

użyć z dopeł. ... 77

Wiele czy wielu ludzi 39

winne (winny) 88

wmyślić (wmyśleć) 86

wnoszę o 51

wspomnąć 88

współczuć komu . . . . . . . . 122

wtrącić trzy grosze 19

wtręt . 72

wydział — zarząd 62

wychodztwo . 124

wygotować a przygotować .... 133

wykonywa — wykonuje 39

wysoce 86

względny 13

wziąć na kieł . 3

Za około 600 zł ....... 70

Zaburze czy Zabuże 7

zaczepione oskarżenie 51

zaklina się w żywe kamienie ... 85

(w) załatwieniu 56

zamka, zamku 90

zapadłość 62

zapędzić w kozi róg 3

zapomnąć . . . 88

zarekurowane orzeczenie ..... 52

zastępca — przedstawiciel .... 62

zasuwa (zasuw) 37

zbić na kwaśne jabłko 5, 85

złu 37

zmyć komu głowę 2

znachodzić 86

znaczek 93

zwęzić a ścieśnić 123

148

PORADNIK JĘZYKOWY

C 10

OD WYDAWNICTWA.

Niespodziewane podrożenie papieru i druku zmuszą nas do ścisłego obliczenia i podniesienia przedpłaty przynajmniej o pół złotego, t. j. ze zł 6,50 na zł 7 rocznie z przesyłką pocztową.

Czynimy to w tej nadziei, że każdy nasz Przedpłatnik pozyska przynajmniej jednego nowego przedpłatnika i zwiększona ilość wynagrodzi zwyżkę kosztów.

Ze względu na potrzebę ograniczenia nakładu i zastosowania ilości egzemplarzy do liczby przedpłatników prosimy o przesłanie przedpłaty całorocznej na załączonym czeku jak najrychlej, a najpóźniej do 8-go stycznia 1925 roku. Po tym terminie może nam braknąć przygotowanych egzemplarzy a nowy nakład jest za kosztowny.

Przedpłaty półrocznej nie przyjmujemy, ani luźnych zeszytów nie sprzedajemy.

Aby przedpłatnikom naszym wywdzięczyć się za poparcie, zniżamy dla nich przedpłatę słownika „Dobór wyrazów" z 15 zł na 10 zł,

o ile wypełnią warunki na dołączonem zaproszeniu podane.

Przedpłatę tę można przesłać razem z przedpłatą „Poradnika" na tym samym czeku P. K. O. Nr 404.600. W razie niedojścia do skutku wydawnictwa słownika, z powodu małej liczby przedpłatników, zwrócimy naszym abonentom nadesłaną na słownik kwotę tą samą drogą pocztową.

Potrafiliśmy jeszcze uzyskać zeszyty 1—5 rocznika I. (1901), nadto kompletów parę z roku 1911 i 1912. „Języka polskiego" z roku 1914 (II)

i 1916 (III) i roczniki 1923. Z dawnych innych lat mamy po parę całych roczników 1903, 1904, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910 i 1920.

Roczniki całe sprzedajemy po zł 4,50 (z przesyłką). „Język polski" po zł 6'50 (z przesyłką); luźne zeszyty po gr 30 (i 5 gr na przesyłkę).

Rocznik 1925 cały jest do nabycia po zł 7 (z przesyłką).

Wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem ceny na konto P. K. O. Nr 404.600.

TREŚĆ ZESZYTU : Do naszych Czytelników. — I. St. Pawłowski. W sprawie nazw geograficznych. — II. Zapytania i odpowiedzi (122). — III. Roztrząsania przez J. Rzewnickiego. — IV. Polskie słownictwo sportowe przez Gent. — Spis wyrazów i zwrotów. — Od Wydawnictwa. — Tytuł rocznika. — Spis rzeczy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10, pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.